

## Robert Miniak - *Czarne wesele*



Robert Miniak *Czarne wesele*, Łódź 2008

stron 48, oprawa miękka

redakcja: Piotr Grobliński

opracowanie graficzne: Paulina Narolewska

zdjęcia: Krzysztof Wieczorek



Robert Miniak (1969) - łodzianin, absolwent polonistyki Uniwersytetu Łódzkiego, przedstawiciel mŁODZI LITERACKIEJ. Laureat wielu konkursów literackich, m.in.: R. Wojaczka, C.K. Norwida, K.K. Bacyńskiego, S. Grochowiaka, J. Kulki, H. Poświatowskiej. Publikował w "Toposie", "Fragile", "Arteriach".

## MGŁA

od rana rzeka wychodzi na łąkę, matowieje.  
wszystkie wiry, zakręty przenoszą się  
pod chałupy, bez zapowiedzi. tężeją  
w gliniakach, wiadrach burych od płotu,  
w obitej misce Miśka i rynnie.

nabłyszczanie trwa krótko. jeszcze przed zalewajką  
drewniany dym ciągnie do lasu, gdzie wyrósł  
od samosiejki. do parowu, gdzie pachniało grzybami  
i ziemią wywróconą na lewą stronę.

nad łóżkiem ludzieńków Matka Boska  
liczy gęsi, przemienione w wysokie pierzyny.  
chce spłowieć z godnością.

lampka traci kolor  
jak szmata po nafcie wrzucona do rzeki.

## POD LODEM

złe poszło w las. wyrwało z korzeniami  
zielone i wystrzępiło jemioty na bukach.  
ryby uzbrajały się w ości, a zwierzęta  
przysięgały, że nie wydadzą żadnego

słowa. śmiertelnicy chronili niemowlęta  
kolendrą i wiankami suszonych grzybów.

co ostrożniejsi, klękali przed sianem  
zaklinając, by wyszło z butów i zstąpiło  
pod obrus.

tylko rzeka biła się cicho w brzeg  
przechodząc nocami na drugą stronę  
szklanki.

## BIOTOP

w marcu rzeka intymnieje.  
odsuwa się wstydliwie od mostu,  
od zmarzniętych kamieni i ryb. przytula do ziemi,  
przerw między redlinami. szuka miejsca,  
gdzie mogłaby zostawić młode.

będzie je chronić aż do Grzegorza, odpychając  
natrętnych na suche, pod sam las, dalej od gniazda.

przychodzi czas rozwadniania. rowery odpoczywają  
od mlecznych baniek tłocząc się pod sklepem  
w porzewiałych ustawkach, a konie pozwalają  
dotykać miękkiego na chrapach.

koc zmienia się w wigwam. podajemy sobie  
powietrze z ust do ust, a Kamienna Twarz  
odpowiada przez zęby:  
*pomidor.*

## MAŁA CZARNA

drzenie nóg. daruję ci kilka prostych gestów:  
otwieranie drzwi, potem zmiana ręki na torbę.  
chodźmy na ugór, gdzie w ruinach mieszkają  
jaszczurki. rozchylimy to do końca, do ostatniej

cegły, pod którą chowają się czerwone żuki.  
w murze można mieć skrytkę, ukryć w niej  
tajemnicę. tak jak wtedy, gdy znalazłem  
w trawie koziołka. *nie zostawiaj zapachu,*

*bo matka wyczuje* - prosiłaś, kiedy zsunąłem  
ci ramiączko sukienki. szept przelewał się  
w zmierzch, ale przecież to tylko inna długość  
fali, kilka herców więcej w pełnej skali widma.

## USTKA. KĄTY

od morza latarnia wyglądała jak wielki czerwony  
ołówek. zegar trzymał się pod lewy bok, a rybacy  
snuli pajęczyny, wyplatali dym

na wydmach. szeptałaś: dotknij mnie  
jak morze, do ostatniego ziarenka piasku.  
pod spodem jestem chłodna, zobacz:

mewy kreślą strzałki, prowadzą do studni.  
będziemy do niej krzyżeć , wrzucać kamyki,  
a woda rozmieni nas w kółka. popłącze.